

NAŠA NIWA

Wychodzié što tydzień ruskimi i łacinskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Zawalnaja wulica d. № 7

Cena z pierasyłkaj i dastastaukaj da chaty: na 1 hod—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Z hranicaj na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramieniu adresu—20 k.

Abwiestki pryjmajuca na apošniaj stranicy pa 20 kap. za liniejku małymi literami. Rukapisy i karespadencii prysłanyje u redakciju pawinny być čytelna, napisany s praūdziwaj familiej i adresam toho chto jaje prysłaje. Možna takža padpisać prozwišče razam z familiej chto nie zachoče kab była praūdziwaja familije. Adres i familija tolki dla wiadama redakcii. Rukapisy autoram nie wiertajuca nazad.

Hod VII

23 (a) žniūnia (aūhusta) 1912 h.

№ 31.

Č čytać jak polskaje cz: Š čytać jak polskaje sz.

Kab wytłumačyc karysć strachouki žycia ņ
PIERŠAHOZAJEMNAHOTAWA-
RYSTWA STRACHAWANNIA
ŽYĆCIA

dajem tutaka pryklady sposaboŭ strachouki ŭ našym Tawarystwie.

Prykład I (taryfa A)

Čelawiek 30 hod strachuje swajo žycie na 1.000 rub. na wypadak śmierci,—značycca, s tym, što tyje hrošy buduć wypłačeny, kamu jon naznačyc, abo jaho naslednikam zara pašla śmierci jaho (zastrachawanaho), **kali-b jana ni pryjšla**, nawat chacia-by ŭraz pašla upłaty tolki pieršaj premii.

Za hetkaju strachouku treba placić da samaj śmierci što hod pa 22 rubli 12 kap. abo što poŭhoda pa 11 rub. 28 kap., abo što try miesiacy pa 5 rub. 75 kap., ci ŭrešci što miesiac pa 1 rub. 95 kap.

Kali zastrachawany zachoče pierestać placić premii, naprykład, pašla 6 hod, to jon maje pŭawa ŭziać nazad t. p. **wykupnuju wartasć polisa** u sumie 59 rub. 90 kap.; pašla 10 hod ad pačatku strachouki, wykupnaja summa budzie 105 r. 68 k.

Zamiesta wykupnoj wartaści, taki čelawiek može atrymać **biezpłatny polis** na summu: u pieršym wypadku—181 rub. 29 kap., a ŭ druhim—292 r. 45 kap., katoraju „wypłacać“ pašla jaho śmierci.

Kali-b zastrachawany chacieŭ placić premii nie da kanca žycia, a tolki **padčas wiadomaho terminu**, naprykład padčas 20 hod, s tym, kab pašla hetaho terminu nia treba było bolš ničoha placić, a **taki byc zastrachawanym** na wypadak śmierci ŭ celaj summie,—dyk hadawaja premija budzie 30 rub. 21 kap.; poŭhadawaja—15 rub. 41 kap.; trochmiesiacnaja—7 rub. 86 kap. i ŭrešci miesiacnaja—2 rub. 67 kap.

Kali pierestaje placić za strachouku pierad naznačenym terminam, strachawacieľ može atrymać: 1) pašla 6 hod—**wykupnuju wartasć polisa**—101 r. 65 kap. abo **biezpłatny polis** na 307 r. 63 kap.; 2) pašla 10 hod ad pačatku strachouki—**wykupnaja wartasć** budzie 183 rub. 20 kap., a **biezpłatny polis** na 506 rub. 96 kap.; 3) pašla 15 hod—**wykupnaja wartasć** budzie 303 rub. 85 kap., a **biezpłatny polis** na 751 rub. 75 kap.

(Dalej budzie).

Upraŭlańnie Litoŭska-Biełaruskaho Okruha.

Wilnia, Hieorhijeŭski pr. 4.—
Telef. № 830.

WARANIECKAJA NIZŠAJA SIELSKA-HASPADARSKAJA ŠKOŁA pawiedamlaje, što ŭstupnyje agzaminu adbuducca u joj ņ hetym hadu miž 17 i 20 wie-rešnia.

Kurs nawuki 3 letni. Plata za charčawanie 50 r. u hod, a nawuka darmowaja. Mohuć pastupać tolki chłopcy, što skončyli 2-č klasowuju mini-sterskaju sielskaju škołu, abo druhuju jej roŭnuju. Pieršenswa majuć kandydaty z miescowych sielan. Nawuka wiadziecca rasijskaj mowaj.

Ab padrobnašciach treba zwiertacca pa rasijsku pa woš jakim adresi: Postawy, Wilenskaj hub. Dyrektaru Waranieckaj nizšaj sielska-haspadarskaj škoły.



Wilnia 9 (22) aūhusta 1912 h.

Nie raz dawodzišosia nam pišać, jak adbywajuca ņ našych walašcioch wybary ŭsielakich ŭlašciej. Na hetych wybarach badaj što ŭsiudy zawioŭsia taki blihi zwyczaj, što sielanie padajuć swaje hałasy za toho, chto daje hašcinca, pačastuje harełkaj i t. d. I chacia kožyn wiedaje, što nowy staršynia, ci sudždzia, ci inšaja walašnaja ŭlašć pašla patračenyje na wybary hrošy wiernie s tych že sielan, dy ješče z dobraj nawiazkaj,—ušio-ž taki kožyn honicca za rublom, katory pašla prydziecca wiarnuć u traja.

Zdajecca, prosty rachunak pokazwaje, što, wybirajuć za hrošy, sielanie sami sabie robiac kryŭdu, bo nawat i za harełku, što wypjuć, zapłaciać z ich že kišeni. Tym časam heta staraja chwaraŭta—hety zwyczaj nia tolki nie wywodzicca, a, naadwarot, pašyrajecca i z wołasći pierachodzić dalej: jon užo znachodzić dla siabie hrunt i pry wybarach u Hasudarstwienuju Dumu.

Ništo na šwieci nia robicca biez pryčyny. Tak sama nie biez pryčyny sielanie pačynajuć hladzieć na swajo deputactwo nie jak na službu ŭsiamu narodu i rodnaj staroncy, a jak na «ciopłaje», «chlebnaje» miejsco. «Našy deputaty ničoha karysnaho dla nas nie zrabili, a hrošy za piac let uziali pa tysiac 20; nichaj že ad toho, kaho my wybiarem za deputata, budzie i nam niejkaja karysć,—nichaj jon dzielicca z nami deputackaj pensiej». Hetkije hutarki čutny u Hrodziensčynie. I kali na wybarach u Dumu, jak na walašnych wybarach, ciemnata narodu i pahonia za rublom pierewažać, dyk nia tolki budzie škoda usiamu hasudarstwu, ale i tym-že samym wybarščykam, katorym zdajecca, bytcym, dastaušy kolki rubloŭ ad budućaho «deputata», zrabili dobry interes. Škoda ŭsiamu narodu zrobiecca zatym, što ŭ Dumu (jak i ŭ wołasć) papaduć nie najlepšyje ludzi, a najhoršyje, bo pradažnyje. A i samyje tyje «chitryje» wybarščyki, što woźmuć hrošy, mo chutcej, čym spadziajucca, addaduć ich nazad, dy jšče swa-ich pryložać...

«Nia može być!»—skažuć ludzi, pračytaušy hetyje slowy. A my zara pakažem, što može być, dy robicca heta nadta prosta.

Niejak dawiašosia nam čuć hutarku dwuch deputatoŭ: adzin byŭ sielanin-bielarus, katory zapisašsia da «prawych» druhi—intelihiient z našaho kraju. Było heta jakraz pašla toho, jak Duma pastanawila dać 300miljonoŭ rub. na budoŭlu Amurskaj železnaj darohi. Sielanin padaŭ swoj hołas, kab dać tyje hrošy; intelihiient hałasawaŭ proti hetaho. Woš, intelihiient i kaže: «A ci paličyŭ ty, bratka, jaki cižar uzlažyŭ ty siahoŭnia na swaju wołasć?»—«Jak heta?»—«A tak: padziali hetyje 300miljonoŭnašiewołasći, tady ubačyš, jakuju častku wydatku pawinna pakryć i twaja».—Doŭha ličyŭ sielanin, a pašla i kaže:—«Jano-to niejak šmat wychodzić. Ale-ž «prawyje» kazali, što kali Duma hrošy nie dasć, dyk jaje raspušciać».—«A tady i dobry zarabotak skončycca?»—padšmieiwatšia druhi deputat.

Nia budziem čepać sprawy ab toje, ci dobra zrabila Duma, ci nie, dajuć hetyje hrošy. Hetym prykladam my choćemo tolki pakazać, što deputaty u Dumie swaimi hałasami mohuć nakładać na narod usielakije cižary. Raz jany bolej, druhi raz mieniej kładucca na wiosku,—ušio zaležyc ad toho, jakim sposabam buduć zbiraćca patrebnyje na hasudarstwienyje raschody hrošy. I woš tut deputaty mohuć pakirawać sprawu ņ toj, ci inšy bok, uzlažyc cižar na bahaciejšyje, ci biedniejšyje stany; kudy budzie kirawaćca kožyn asobny deputat, heta zaležyc ad jaho sumlennia,—a ci može być sumlenny čelawiek, katory idzie ŭ Dumu, nie pracawać, a prosta «pažywicca», dy nawat hatoŭ padzialicca «baryšom» s takimi-ž niesumlennymi, jak jon sam, wybarščykami?

«Jakuju Dumu narod wybraŭ, takoj jon, značycca, i wart»,—pisaŭ ni-daŭna wiadomy rasijski hramadzki pracaućnik, kniaz Trubieckoj. Nichaj že našy bielarusy na hetych wybarach pakažuć, ci darašli jany ŭžo da dobrych deputatoŭ!

H. B.

Pierad wybarami.

Ministerstwo ŭnutrenych dzieł razabrało i apracawało ŭžo ŭwies material ab wybarach u Dumu, katory prysłali hubernatary z usiaje Rasiei. Jak widać z hetaho, prawasłaŭnaje duchawienstwo budzie pierewažywać u 187 pawietach i swaimi hałasami na huberskich wybarnych zjezdach u 23 huberniach pamože wybrać deputatami ludzi, što buduć iści razam s prawicielstwam.

Jak pawiedamlaje hazeta „Рѣчь“, u niekolkich huberniach administracija zwiarnuła uwahu na toje, što, kab sielanie achwotniej wybirali deputatoŭ, prychilnych da prawicielstwa, treba ņ pieradwybarnym časi zrabieć dla ich niejkije palahoeńnia pry zbirańni padatkoŭ i niadoimkoŭ. Ministerstwo ŭnutrenych dzieł pryznało hetu uwahu sprawiadliwaj i zahadało nie rabić na sielan lišniaho nacisku, zbirajućy padatki.

Duchawienstwo, jak wiadama, wybiraćce swaich upoŭnamočenych u pawiet razam z drobnymi haspadarami na swajej ziamli (drobnymi ziem-

leŭladzielcami). Na sioletnich wybarach sielanie, katoryje majuć swaju kuplenuju ziamiu, pawinny padawać swoj hołas tolki na walašnych wybarach, kali naležać da walašnoha schodu. Takim paradkam lik hałasou drobnych ziemleŭladzielcoŭ pamienšajecca, a nadzieja na pierewahu duchawienstwa pawialičywjecca. Dyj, ahuŭtam kažućy, drobnyje ziemleŭladzielcy—narod nadta sonny: tolki małaja častka ich karystaje z swajho wybarneho prawa. Hetak, na prošlych wybarach u charkoŭskim pawieci s 1255 drobnymi haspadaroŭ padali swoj hołas tolki 40 duš, u Sumskim pawieci—s 1090 zjechałosia ŭsiao 20 duš i t. d. Woš čamu, chacia šwiašćenikoŭ proti drobnymi haspadaroŭ na lik i nia mnoha, a ŭsio-ž taki, jak jany—pa zahadu swajej duchoŭnaj ŭlašći—pajeduć družna na wybary, pierewaha budzie na ich baku.

Takim paradkam wychodzić, što na sioletnich wybarach drobnyje haspadary majuć wialikuju wahu. Kali chacia krychu pakratajućca dy pajeduć wialikšaj hramadaj na wybarnyje zjezdy, nadziei ministerstwa, synodu i «prawych» mohuć i nia spoŭnicca. Praŭda, što—naprykład—u našych huberniach u pawieci najčastej pierewažywuć wialikšyje pamiesčyki, ale još i takije pawiećy, dzie wybary buduć u rukach drobnymi ziemleŭladzielcoŭ.

Nichaj že ich z ruk nie puskajuć!

Hazeta «Русское Слово» drukuje cikawyje wiestki ab tym, jak duchawienstwo pryhataŭlajecca da wybaroŭ u Dumu. Woš jakije pryказы raszytajućca šwiašćenikom i zaležnym ad duchawienstwa psalomščykam, wučycielam i t. d.

«Bajusia i padumać, kab pastry dawierenaj mnie Boham cerkwi samarskaj mahli adchinucca ad spaŭnieńnia swajej hramadzkej pawinnaści»,—hetak wyrazna ašcierehaje šwiašćenikoŭ jepiskop samarski, Symon.—Nichaj was nie strašyc, kai wybarnyje zjezdy buduć naznačeny u niadzielu, ci u šwiata. Adstuzyć liturhiju raniej, mo nawat «звѣло», mo «еще сущей тѣмъ», dy jedździe z Boham.

Stroha wystupajuć władyki i ajcy blahočynnye i ŭwiorda wymaŭlajuć surowyje slowy. Bytym pryказы u armii: «Spoŭnić». «Kaniećnie jawicca». «Dumać, jak adzin čelawiek»...

Wielmi cikawa, jak wazwańnie padolskaho jeparchialnaho kamitetu pramaŭlaje da ajcoŭ nastajacieloŭ, djakonoŭ, psalomščykoŭ i wučycieloŭ cerkoŭna-prychodzkich škoŭ u padolskaj jeparchii: spaŭniać biez sporki ŭsie pryказы, rady i ukazańnia akružnych i pawietowych zahadčykoŭ i duchoŭnych pradsiedacieloŭ na sabrańniach;

wybirajućy wybarščykoŭ u pawiet, a pašla u huberniu, ŭsim, jak adzin čelawiek, dawac hołas za namiečenaho kandydata;

p. p. wučycieli cerkoŭna-prychodzkich škoŭ kaniećnie pawinny pryjechać u naznačeny dzień i hadzinu, kab być na wybarach pa 2-aj haradzkoj kuryi, značyc,

razam z haradzkiimi izbiracielami; jany pawinny dać hołas tolki za namiečenaho swajho kandydata. U Woroniežskaj huberni tym swiaščnikom, katoryje maju achwotu padać hołas za taho, za kaho sami za choću, predłahajuć:

abo «biaz sporki słuhać pieradwybarnej dyseypliny», abo «zusim nie jańlaccu na wybary». Kali-ż niešpadzieŭki abjawiacca hetkije jańnyje i «zlonamierenyje protestanty», dyk ab ich treba danasić asobnie jaho wysokopreosławieństwu...

Swaju staćciu hazeta zakančywuje sławami:

i nicto nia choće uspamianuć, što ũ «Положеніи о выборахъ» jość hutarka ab wolnych wybarach i ab tym, što nicto nie maje prawa «miešacca ũ toje, jak nasieleńnie budzie wybirać de utatoŭ u Hasudarstwienuju Dumu».

Za apošni tydzień.

Z Rasiei.

Wybary, wybary i wybary—ab ich ciapier pišuć usie hazety, i jany zakrywajuć saboj usio inšaje. Zapraŭdy, ci-ż može być u hetym moment jakaja bołš waźnaja sprawa, čym pytańnie, ũ čyje ruki ũsia ahradnaja starana, ũwieš narod ad dasć swaju dolu, swaju budućynu? Ad taho, jakije ludy papaduć u Dumu, jakije zakony buduće jany zawadzić, zaležyć nia tolki naša dola, a i dola dalejšych pakaleńnoŭ: rabota Dumy—heta kawańnie tych ramak, u jakich pawinno iści żyćcio, i kali hety ramki wykujucca drenna, kali buduće cieszny, dyk i dalejšaje żyćcio pojdzie kulhawa, budzie hłušycca.

Bahata jość u nas ludziej, katoryje zumysła starajuca zacisnuć razhon żyćcia, starajuca atrucić jaho jadam nienawiści čelawieka da čelawieka, naci da naci. Jad hety—«nacionalizm», i ciapier—u časi wy-

baroŭ—jaho starajuca čym bołš puścić u narodnuju dušu.

Hod tam nazad u «prawych» hazetach padniali trywohu: «u Finlandii pryhataŭlajacca bunt! Finlandcy—«separatysty»; jany choću addzialicca ad Rasiei! Hetkije śmiešnyje rečy čytali my u «Hob. Bp.» i inšych padobnych hazetach. Wiedama, nijakaj achwoty padyjmać wajnu proci Rasiejskaj dzierzawy u žmieńki finlandcoŭ nie było, i ũ naznačeny «prawymi» hazetami dla buntu dzień usio astaŭsia spakojnie. Zatoje ũ Dumie prajšli zakony, katoryje šmat urezali prawy finlandcoŭ. Ciapier, pierad wybarami «H. B.» iznoŭ pačynaje hwaťtu kryčać, bytecm u Finlandii niespakojna; hetaprosty sposab zbudzić u rasiejskaho narodu złość na finlandcoŭ, kab pašla—u Dumie—iznoŭ spiacy jaki-niebudź zakon proci finlandzka-ho samoupraweńnia.

Samo saboj rozumiejacca, što «nacionalisty» nie zabywajucca i ab żydoch. Jany wielmi bojka pracujuć, kab adcisnuć ich ad wybaroŭ, kab niepuścić u Dumu niwodnaho żyda. Najlahčejšy heta sposab začynić hubu żydom, zahłušyć ich hołas, a tady možna swabodna kazać ab ich, što choćecca.

Dziakawać Bohu, sprawa ab zabićci chłopcyka Jušyńskaho, ũ čym winawacili żydoŭ, skora pawinna skončycca. Užo pasadzili kolki palićcijskich i syščykoŭ, katoryje usielakimi štukami staralisia uzwiacić winu na żydoŭ.

Z zahranicy.

Miž bałkanskim poľostrowam, dzie, jak my ũžo pisali, pačynaje pachnuć wajnoj, i dwumia dzierzawami, katoryje wielmi cikawiacca bałkanskimi sprawami: Rasiej i Austryje. Ila-żyć niewialikaje hasudarstwo Rumynija. Hetkaje susiedztwo, wiedama, zaŭsiahdny adbiwajacca na palitycy Rumynii: jana pawinna pilna prysłuchi wacca, što robicca u susiedztwi, i pawedłuh hetaho kirawacca ũ toj, ci inšy bok.

Treba dadać, što jak u Rasiei (u

Bessarabii), tak i u Austryi żywie pa kolki miljonuŭ rumynoŭ. Woš, Rumynija i ličyć zadačaj budućyny zlučyć u adno ũwieš rumynski narod. Ale, wiedama, taki mały i staby kraj nia može i śnić ab tym. Kab jamuswaimi silami udatosia pieremahćy Rasieju i Austryju; z hetaj pryčyny rumynam, chacia z bolem serca, prychozidicca ciapier pakinuć dumki spoŭnie ũwieš swoj plan i думаć adno ab tym, kab s padmohaj Rasiei pryłučyć častku austryjskaj ziarni z rumynskim nasieleńniem, ci s padmohaj Austryi zabrać Bessarabiju.

S kim Rumynija zwiáže swaju budućynu? Atkaz na hetaje pytańnie prynosiac apošnije telehamy, s katorych widać, što družba miž Rumynijej i Austryjej wielmi umacawalasia. Hetymi dniami austryjski pradsiedaciel ministroŭ, hraf Berchtold, jezdziť adwiedać rumynskaho karala i mieŭ z im niekuku wielmi waźnuju hutarku. Ab čym išla hutarka, nima wiedama; ale lohka zhadać, što hawaryli i ab bałkanskich sprawach, ab pryhataŭleńniach Bołharyi da wajny s turkami. Bołharyja—susiedka Rumynii; i kali-b wajna uznialasia, dyk rumynam lohka zadzierzać za poty skorych da wajny bołharoŭ. Hetaho pawinna wymahać Austryja, bo jej zusim nie było by nijakaj karyści, aprača škody, kali-b bołhary umacawalasia koštam Turcii. Naadwarot, Austryja choće, kab Turečyny nicto nie pašmieŭ dzialić, bo sama na jaje lasa.

U Rasiei krychu niepakojacca nowaj družbaj Austryi z Rumynijej: na prypadak wajny miž Rasiej i Austryjej, rasiejcam pryjštosia by wajewać na poŭdni i z Rumynijej.

Ab sielska-haspadarskaj nawucey.

U ciapierašnich časach nawuka biez praktyki, a hetak sama i praktyka biez nawuki karyści nie prynosiac. Ale dzie jak dzie, da na poli sielskaj haspadarki treba kaniečnie ũ našy časy mieć nawuku i kirawacca

jeju. Ciapierašniaja haspadarka wymahaje, kab haspadar znaŭ pryrodnije warunki swajej wakolicy i umieŭ rozumna ich wykarystać, a zdaleje wykarystać ich tolki pry pomačy nawuki. Hetak sama i z hadoŭlej skaciny, aharodnictwam, přeławodztwam. Usiaho hetaho ciapier treba wučycca. I nia treba škadawać ni pracy, ni hrošy na zdabyćcie nawuku, asabliwa ab tym, nad čym čelawiek pracuje. U sielskaj haspadarcy nawuka apošnimi časami zawajowywaje sabie što raz bołšaje miejsco; dziakujućy jej, pieramienijucca fałšy wyje pohlady na sielskaju haspadarku; staraja praktyka ustupaje miejsco nawucey. Haspadar ciapier pawinien wiedać, s čaho składjajacca koźny kawalak jaho ziarni, bo kali jon hetaho nia wiedaje, to nia može wiedać i taho, ci na hetym miejsce lepiej siejać, ci zawiacić sienazać, ci wyhan. Nie adzin kawalak ralli daŭ-by može, dalo-ka bołš karyści, kali-b byŭ zapuščeny na sienazać; nie adna sienazać, pieratworenaja u rallu, pawialičyła-by bahaćcie haspadara. A skolki u nas saŭsim niahodnaj pašy možna było-b, pry umielaj wyrabey, pieremianić u najlepšyje niwy? Usiaho hetaho nie nawučymsia ad našych bačkoŭ i dziadoŭ, da ũsiaho hetaho treba nawukowaho znańnia.

Jašyje narody u sielskaj haspadarcy papiaredzili nas i adyjšlisia dalo-ka ũpiarod. Ale nam treba pamiatuć, što i tam kališ chlebarob byŭ hetkim samym ciomnym, jak u nas, i što jon adyjštosia hetak dalo-ka dziakujućy tolki nawucey. Nie raz dawodzicca čytać u knižkach i hazetach ab tym, što na 5—10 dziesiacinach česki sielanin żywie tak, jak u nas nie żywuć na 50 i na 100 dziesiacinach. Usio heta nie samo skinuosia z nieba, ani było dadzie- na hatowaje kim niebudź, a było wyrobłeno upornaj i trywaľaj pracaj pad kirunkam rozumu, ašwiečehano nawukaj.

Zdabyć nawuku možna dwumia sposabami: praz školy i samatuhom, praz samašwietu. Tysiacam chlebaroboŭ našych skolnaja nawuka niedastupna, i im astajacca ašwiewta sa-

bekar-wieźmar.

(Sa sloŭ lekara N. Warabjowa).

I.

Biełarusam ja ciomnym radziłsia Ad wiaskowych harotnych ludziej, U biednacie—ũ ciemnacie achryściłsia, Hadawałsia z baleľnych hrudziej, A ciapier chaću z świetam paznacca, Rodny kraj i narod swoj paznać; Chaću pkać ja z im i śmiejacca, A pad čas dyk i pieśni spiewać... Chaću dumkami z im padzialicca, Chaću braćcioŭ paznać ja swaich, Chaću žalicca, Bohu malicca Za prašwietuju dolu dla ich... Kolki ciomnych ješče jość kutočkoŭ Wiosak, siol ũ Biełarusi światoj! Maci, bać, uzhadawała synočkaŭ Biez prašwiety z dziacinnaj dušoj. Pakul żyŭ ja, pišać, braty, budu Pra wiaskowuju wam ciemnatu, Rodny kraj i narod nie zabudu, Budu hnać ja piarom lichatu. S ciemnaty wiewk zmahacca ja budu, Swoj żywot pałažu ũ baracbie, A staronki swajej nie zabudu! Dyk pišu-ż biełarus ja tabie:

II.

Byŭ ja lekaram ũ wioski pašiany. Raz prychozidć kabieta ka mnie, Ruki łomić i prosić: «kachany, «Pamažy, kali možeš, ty mnie!» Dy i tut že jana mnie skazała: «Haspadar moj niaduży lažyć, «I chwaroba jaho tak zwiazała, «Što nia može užo j hawaryć»... Dy staić u parozi kabieta; Ja ničoha ũžo jej nie skazaŭ: Mnie zdareńnie nia pieršaje heta, Dyk ja kija ũ darohu šukaŭ.

Woš ũ darozi. Dachodzim da wioski,

Dzie mużyk jaje chwory lažyć.

Baču dziuńnye tut ja abrazki:

Jak by čort na darozi staić.

Abo wieźmar-čarcicha blaħaja

Tut raskinuła čary swaje

I, chto jdzie, dyk za nohi chwataje.

Ščarawala jana i mianie:

Ja ubłataŭsia ũ niekijie nitki

I aź nosam užo zaaraŭ!

Jak przyznacca, dyk nawat i brydka...

No kabieta ja duža zlawat.

Maładzica-ż śmiejaacca i kaže:

«Ty, sakolik, užo nie siarduj!

«Mo-ż nia wyciaŭsia nadta ty duže?

«Dyk skažu tabie štuku—paćuj:

«Heta našyje baby zrabili,

«Wiosku nitkami, bać, abwiali,

«Ad chwaroby jaje baranili,

«Kab nia brała ludziej da ziarni.

«U čużych wioskach ty čuješ: malera*),

«Z epidziemii tysiaćy mruć;

«Dezynteryja tam i chalera

«Na mahiłki niasuć i niasuć!

«A u nas, dziakuj Bohu, i cicha;

«Baba dobraja hetak była:

«Nie puściła siudy jana licha!

«Jana pieršuju nitku wiewla.

«U adnu chatu ũsie baby zylišia

«S celaj wioski dy hetak bylo

«Užo pracy im—tolki dziwisial

«Bo naprali dadnia i siało

«U siem stołak wakruh abwiali.

«Druhoj, noću sabraŭšysia ũ chatu,

«Babaŭ sorak da biełaho dnia

«Prali, tkali—zrabili da świetu

«Łokoiat tryccaćy zy lnu pałatna

«I pad wobrazam ũ cerkwi zasłali;

«Dyk u nas wieźmaroŭ nie bylo,

«Što pawietra i niemać puskali!

«My swajo ũbaranili siało».

*) Malaryja—trasca.

III.

Woš i ũ wioscy. Uchodzim u chatu.

Ja paćau mużyka ratawać.

Dzieci tulacca k chworamu tatu,

Na mianie ispadłobja hladziat.

A mużyk naš saŭsim umirućy.

Zapaleńnie u lohkich dastaŭ,

Kroŭju kašłaje, munyje wočy,

Plaće, stohnie, chryšciacca paćau.

Skora banak jamu ja pastawiŭ,

A pašla i kampressy zrabiu,

Dihitalis—lekarstwo, naznačyŭ,

Dy ũžo klizmu enemu čyniŭ;

A tym časam jaho haspadynia

Za rukaŭ mianie ciahnie: «zirni!

«Pakažu, što u nas za pryčyna:

«Hałubok, ty ũžo tam adwiarni!

Za humno mianie zara prywodzić

Dy pakazwaje: «oš, adčyni!

«Załažyŭ niehta čary, dyk škodzić;

«Oš, jak strašna, jak sumna:—zirni!»..

Ja nahnušia—i baču ich dziwy:

La darożki kamieńcyk staić,

A na im kałaski żytni z niwy,

Chleb i sol i jaječka lažyć.

Nu, jakije ũ tut čary—pakuty?

Ja jaječka nahoju razbiu;

Baču: chleb, kałaski biez atruty,

Da kišeni ja ich pałažyŭ.

S kałaskoŭ, idućy, wybiraju

Ja zierniatki dy ich i žumru;

Hramada ũ na mianie paziraje,

Ci ad hetaho skora pamru?

I pajoŭ ja iznoŭ sabie ũ chatku,

A narod hramadoju za mnoj.

Plećukami sciskajuć: «ach, bratka,

Jon wieźmar!»—jany šepćuć s saboj

U chaci žonka užo staŭkawata,

Što ũsiu krydu ja j zło pabiazdiŭ;

Naš mużyk, jak uću—chwor prapała,

Užo pa chaci zdarowy chadzit.

Niewiadoma ũžo, sila jakaja

Waskrešila taho mużyka:

matuham, čytańnie dobrych knižek i hazet, dyj na heta nia treba mnoha času. Ciapier, naprykład, u sielska-haspadarskich hazetach koratka i jasna apisana ūsio, što može u dany moment cikawie haspadara.

Nie maľuju rabotu pawinien zrabie u sprawie pašyreńnia sielska-haspadarskaha znańnia u nas na Bielarusi nowy bielaruski miesiačnik sielskaj-haspadarki «Sacha». Dahetul wyjšo piac knižek hetaho karysnaho miesiačnika, katory ūžo katrapiti zdabyć sabie prychnikoŭ i što raz bolej pašyrajecca ū našaj wioscy. Adnak ličym pawinnaściu koźnaho dobraho hramadźianina, kab jon rupiŭsia nia tolki ab palepšennje swajch warunkoŭ i padniaćcie swajho znańnia: pawinien jon dbać i ab toje, kab jak možna bolej šyrylosia bahaćcie i znańnie pamiž usimi ludźmi. Dziela hetaho tyje, što čytajuć jakuju karysnuju knižku, ci hazetu, pawinny hetym dzialiec z drohimi; hetak sama pawinny zrabie i čytaćy «Sachi», starajućsia pašyryć hety žurnał pamiž swaimi znajomymi susiedziami. Pamiatajmo, što tolki u ćupolnaj i trywałaj pracy naša budućyna.

Lemieš.

Handel dzieučatami.

Nidańna wyjšta u Niemiečynie knižka majora Wahienera sekretara «Tawarystwa baračby z handlem dzieučatami». U hetaj knižce pakazany pa imieni i proźwišcy 1400 čelawiek, katoryje zajmajucca handlem dzieučatami. A hety spisok daloka ješće nia poŭny, bo toj handel ukrywajecca, i nie tak lohka atkryć tysiaćy ahientoŭ, što łowiać «tawar» pa boľšych i mienšych haradoch usiej Eŭropy, a najboľš u Rasiei.

Najboľš dzieučat wywoziać na prodaž z hubernij carstwa Polskaho, Ukrainy, Litwy i Bielarusi. Tysiaćy ahientoŭ i nahaniatych chapaje u swaje sietki biednych dzieučat. Adzin, naprykład, z handlaroŭ, jak piše Wahiener, štohodu wywozić kolkisot dzieučat u Konstantynopol, dzie ich pradaje s tarhoŭ pa cenie (na našy hrošy) ad 100 da 5.000 rubloŭ «za štuku», zaležna ad toho, jak pryhoža dziaučyna. Kolki hadoŭ tamu rasiejski konsul u Buenos-Ajres (Ahrhentyna, u Amerycy) padlićyŭ, skolki było prywiezienych u hety horad dzieučat u domy raspusty. Nalićyŭ boľš 3.000, a paławina z ich byli polki i druhije naciji s paŭdniowaj i zachodnij čaści Rasiei. Nidańna waršaŭskije hazety pisali ab zjezdzi handlaroŭ dzieučatami, katory abywaŭsia blizka što na wačach u ūsich—u Waršawie. Handlary hetyje, boľšaju čaściu žydy, adzietyje bahata, u brylantach, kolki dzion dni i noćy bankietawali pa lepšych restaranach. Handel swoj wiaduć jany hetak sprytna, što tolki prypradak časam wykrywaje rabotu i tady dawiedywjecca sud i palicija. Jak abšyrny hety handel, trudna sabie predstavieć cyfry, katoryje wyšej dadzieny, nie dajuć nawat blizkaho paniacicia ab tym, jak šyroka razwity toj handel.

Da zmahañnia z hetym strašnym hardlem pawinny stanuć usie hasudarstwy i ūsie hramadźianstwy, bo jon abyjmaje ūsio Eŭropu. Z apošnich zdareńnioŭ, jakije byli apisany u hazetach, my wiedajem, što dziaučyna, padmanutaja, abo zabranaja hwaltam u Waršawie, ci Wilni, ūžo na druhi tydzień «idzie na pradažu» u Kijeŭ, adkul wywoziać jaje u Odessu, a tam i dalej. Praŭda, jość mižnarodnaje «Tawarystwo baračby z handlem dzieučatami», katoryje čas ad času sazywaje konhresy (zjezdy); woš na hetych zjezdach wyjašnilosia, što ū niekatorych hasudarstwach nima ustanowlenych zakonow, što karali-by surowa za hety nialudźki handel.

Miž inšym, razrost handlu dzieučatami ū Rasiei tumačycca tym, što nima ū hetym kirunku dobra apracawanych zakonow. Woš, treba, kab poboć inšych patrebnych zakonow čaewiortaja Duma parupiłasia apracawać i zakon dziela baračby s tahočasnym niawolnictwam, bo tut idzie nia tolki ab wolu čelawieka, ale i ab česć jaho.



Piśmo u Redakciju.

Kali pahladzim što u nas bielarusoŭ było let siem tamu nazad i što jość ciapier, dyk zdajecca wielmi mnoha зробlena: imajem dźwie hazety i mnoha roznych knižek. Može nie adzin każe hodzi, na što boľš, kali i hetych mała čto čytaje, achwatniej kožny biare polsku, abo rasiejsku knižku, a bielaruskije tolki na poľkach ležać. Praŭda ta kich ludziej mnoha znajdziecca, katoryje nahawarywajuć naš ciomny narod, kab jon kinuŭ swaju rodnuju mowu... kab my bielarusy pierestali drukawać... Ci ž budziem ich słočać? Nikoli! Jak nihto nie zdajeje zatrymać wady u Niomanie, dyk choć zatrymaje na niejkuju hadzinu, zatoje pašla s šumamšparčej pojdzie i zniasie nia tolki hać, ale i tych katoryje sililisia spynić žywy bieł wady, hetak i nas bielarusoŭ nihto ciapier nia zdajeje strymać. Praŭda, nie majema knižek dziaćciej wučyć u školach tolki nia treba čuracca, usio budzie, tolki usie razam da pracy!

Dziela hetaho zwiertajusia da was, braty, bielarusy, čto šcyra pracuje dla swajej staronki Maci-Bielarusi, ci nia prywiecie i mianie da supolnaj pracy? Što budu mahčy, budu staracca pamahčy.

Kolki razoŭ pisalosia u «N. N.», što mnoha jość materjału—rukapišoŭ, tolki nima hrošy, kab hetyje rukapisy nadrukawać. Hetym-to ja i chaću pamahčy, a hłańna chacieŭby woš jakije knihi wydrukawać swaim koštam, kali takije jość, abo skora buduć:

- 1) Piśmo swiatoje cełaje.
- 2) Historyju staroha i nowaho zakonu dla dziaćciej u školach.
- 3) Ewanheličku na swiaty i nia-dzieli.
- 4) Knihu da nabaženstwa z abrazkami.
- 5) Historyju kaścioła dla škol.
- 6) Hramatyku bielaruskuju (siarednij wieličyny).
- 7) Hieohrafiju.
- 8) Sloŭnik Bielarusko-Rusko-Litoŭsko-Polski.
- 9) Arytmetyku.

10) i roznyje druhije knihi dla dziaćciej u škole.

Ješće raz zwiertajusia Braty-Bielarusy, može čto z hetych, wyšej napisanych, knižek jakuju maje, to prašu prysłać u Redakciju dla drukawańnia. Adres moj u Redakcii «Našaj Niwy».

M. i A.

Z Bielarusi i Litwy.

(Ad našych korespondentoŭ).

Marcinawa, Wil. h. Swienc. o. Aleksandroŭskaj wot. Letaš, kala hetaj samaj pary pradawaŭsia u nas razbity na chutary dwor Marcinawo. Achwotniki na kuplu byli ū boľšaj čaści sielanie, katoryje, niedajedajućy časta, zbirali hroš, kab narašćie možna było kupieć kawałak ziamli. Adzin z ich pradaŭ pašledni kusoczek swajej ziamlicy, kab kupieć boľšy z hetaho dwara i zawiaści chutar. I sielanie kupili, daŭšy kožny zadatak. Adzin usadziŭ na zadatak 5.000 rub. Razam zadatku złažyli 15.000. Ziemleŭladzielec, pan P., ślachcic z Wilni, sam s panam U. i ješće adnym takoha samoha kalibru, jak sam, čelawiekam,—braŭ zadatki i rabiŭ abiecanki. Nie abyjšosia i bieł harelki. Pamahaŭ henym panom ješće adzin tutejšy ślachciuk.

Biednyje našyje ludcy nia wiedali što hety dwor... pad zakładnoj Dawiedalisia ab hetym, ale zapozna. Ciapier dwor pradajecca druhi raz... Hrošy prošahodnich kupcoŭ mohuć zhinuć. Nie chaciešosia i nia choćecca nam weryć, kab było stolki złoŭ woli u ludziej, katoryje nazywajuć sabie intelihientami.

Cełaja heta sprawa lehła ciażkim kamianiom na dušach tutejšych sielan-bielarusoŭ.

Susied.

H. Dżisna, Wilensk. hub. Dzišenskaja pawietowaja dla wybaroŭ u 4 Has. Dumu komisija raskleila abwiestki i spiski tych, čto maje prawa być wybaršcykam u Has. Dumu. Usich wybaršcykoŭ 1195 čelawiek.

Musi krepkaja wiera swiataja,
Što zaklaćcie i čary złamala
Maja śmielaja, ćwiorda ruka.
A tut baby mianie astupili:
«Ty—wiedźmar!»—prosta kaźuć ūžo mnie:
«Ty nabraŭsia ūžo čortawaj siły,
«Pradaŭ dušu!»—pačuŭ, jak wa śnie.

IV.

— A dziaučynka čaho waša plače?
Niečym chworaja musi jana?
Haspadynia mnie i każe: «niejnačej
«Tut maja ūžo, sakolik, wina:
«Jak u cienžy ja jeju chadziła,
«Dyk harochu ū chwartuch uziela,
«Na biadu sabie drennu radziła!
«Kab nia heta, mo i lepša-b była.
«Dy nieudałaja niejka—łupata;
«Nieparoźnia jak jeju była,
«Raz ja wyjšta sabie hetak s chaty,
«Dy zabyła zaŭsim uziela,
«Što na miesiac nia možna dziwicca,
«A jon poŭnieńki hetki išoŭ!
«Ja zabyłasia nawat chryścicca.
«Woš, i miesiac darma nie prajšoŭ.

V.

Mianie ū chatu druhuju prywodziać;
Tam muzyk baradaty siadzić
I wačyma ū baki kosa wodzić,
Na mianie jak-by jon nie hladzić.
— Nu, dzie-ž chwory?—ŭ kabiety pytaju
(Hramada u parozj staić).
Haławoju kabietata mataje:
«Prywiali my ciabie wazažyć!»
Woš muzyk baradaty, ustaŭšy,
Da stała mianie zara pazwaŭ
I ludziam chitrawata mihnūšy,
Jak šalony krucicca pačaŭ.
S poŭhadziny krucišsia pa obaci,
Na adnej jon wiarcišsia nazie,
To ū baki pačynaŭ jon plewaci,
To padskočyć, jak čort u łazie.

Pośle, ziele dziewanny dastaŭšy,
U čarapok na ahoŭ paŭažyŭ
Dy, nad im niešta doŭha šepetaŭšy,
Poŭnu chatu dymu napuściŭ.
Na stale bylo liście s kaliny,
Tut krakos i rumianak, čabor,
Maciarduška, burnelka, maľiny,
Čortapałocham ustaŭ by ūwies dwor!
A na wiersi, na zielli ū kutočku
Bieły syr na papiercy ležaŭ;
Jaho s šeptami, bać, pa kusočku
Muzyk z ziellem ludziam rozdawaŭ.
A jak zielli ci syr nie pahnuc
Ad błaħoha tut woka kamu,
Tamu kluc jon žalezny pawiesić
Ci zamok dašć na šyju jamu.

VI.

«Nu, pryznajsia ciapier mnie biaz muki,
«Ci dužejšy ty znachar za mianie?
«Ważmi syr hety bieły u ruki:
«Chaj jon zrobicea čorny ū ciabie!»
Dy muzyk naš, uziatŭšy u ruki,
Mnie ūžo syr sa stała padaje:
«Na, biary—my pabačymo štuki,
«Ci boľš znaješ ty, brat, za mianie.
«Nas dwoich znacharoŭ na pawieci,
«Toj što zrobić, a ja adrablu;
«Ale što nie bywaje na swieci:
«Ja sprabuju tut siłu twaju!»
A pašla i wady naliŭ čarku,
Našepetaŭšy daje, kab ja piŭ.
Ja i wypiŭ.—Pastoj,—kažu,—bratku:
Ty nia mała ūžo hetak duryŭ!
Ja naliŭ—i jamu daju čarku
(Walerjanaŭki dozu ūpuściŭ),
Kažu: wypij—zabudziem pra zwadku!
Ale jon atkazaŭsia zusim.
U hramadzie aź rukami splasnuli,
Padniali tut mianie na ura:
«My nia bačyli,—nawat nia čuli,
«Kab čto jšoŭ suprociŭ wiedźmara!»
— Nijakich wiedźmaroŭ ja nia znaju,

Ja kažu muzykam u atkaz:
Ja lekarstwam ludziam pamahaju,
U wiedźmaroŭ i nia wierać u nas.
U hety šepety i ūsie zababony
Ludzi ciomnyje wierać adny;
Im nie wierać nikoli wučony:
Swiet nawuki napanali jany!
A wiedźmar ludziej ciomnych maročyć,
Bo usie wiery jamu tut dajuć;
Dy ślapy jak ślaponu dahodzić,
Peńnie ū jemu abodwa ūpaduć!

VII.

S taho času ū mianie la paroha
Kožyn dzień babaŭ dziesiać staić,
Pamahčy mianie prošać ad zioħa,
Bo wiedźmar nie daje ūžo im žyć:
Tam jon chleb,—tam jajco padkidaje
Na skacinku, na ichnich dziaćciej;
U małace, ū chlebi spor adbiraje,
Kryŭdzić, hłumić jon biednych ludziej...
Kury, lon, parasiaty niasuć mnie,
Pałatno i muku—pamahaj!
Ja nia wieru wačam—bytym wo śnie,
Choć ty wuśy zatkni dy ūciekaj!
Nie waźmu—mnie ničoħa nia treba:
Kuracapam nikoli nia byŭ!
Wy zirnecie u horu—na niebo...
Kuracapaŭ Chrystos nie lubiŭ.
A pa horadzi ćutka błaħaja,
Nawat niechta danos dachtarom.
«Lekar waš dyk usim pamahaje,
My i nia znali, što jon wiedźmarom».

Lawon Łobik.

W. Kukowičy, Słuck. paw. W
I/V 1912.



